

Dania wynajęła więzienia w Kosowie

19 grudnia 2021

Lewicowy rząd duński zastrza swą twardą politykę antyimigracyjną: po przyjęciu kilka miesięcy temu ustawy o deportacji osób, które złożyły prośbę o azyl w Danii, do Rwandy i Erytrei, by tam oczekiwały rozstrzygnięcia i zostały po nim bez względu na wynik, podjęto decyzję o deportacji ogółu „pozazachodnich” więźniów do Kosowa.

To pomysł premier Mette Frederiksen z Partii Socjaldemokratycznej (odpowiednik polskiej Nowej Lewicy), który jest kontynuacją polityki „zero imigracji” duńskiej lewicy, rządzącej krajem od dwóch lat. Frederiksen zwróciła uwagę, że duński system więzienny sięga zajęcia 100 procent miejsc, więc by mu ulżyć, należy wywieźć trzymanych tam „nie zachodnich” obcokrajowców za granicę. Dania wynajęła tanio już 300 miejsc w kosowskich więzieniach, zapełnionych „zaledwie” w 97 proc.

Sądy w Danii skazują obcokrajowców, którzy popełnili przestępstwo, z reguły również na deportację, szczególnie, jeśli nie pochodzą z Unii Europejskiej, Kanady, czy Stanów Zjednoczonych. To właśnie tacy więźniowie zostaną przeniesieni do kosowskich więzień, gdzie warunki odbywania kary są dużo gorsze niż w Danii.

Projekt lewicy uzyskał pełne poparcie prawicy i skrajnej prawicy. Podobnie było w czerwcu, gdy duńska lewica przeforsowała ustawę o stworzeniu ośrodków dla azylantów w Afryce, gdzie będą musieli pozostać, nawet jeśli otrzymają azyl w Danii.

Do tego wydano rozporządzenie o odebraniu kart pobytu w Danii przyznanych Syryjczykom za czasów rządów prawicy. Rząd Mette Frederiksen uważa, że w Syrii właściwie nie ma już wojny, więc

uchodźcy powinni tam wrócić. W październiku podarował Litwie tony żyletkowego drutu kolczastego, by „bronić Europy” przed migrantami przybywającymi z Białorusi.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu